

Dziś rano dyrektor generalny Romy, Franco Baldini, udzielił wywiadu dla SkyTg24, w którym potwierdził, że Luis Enrique po zakończeniu sezonu rozstanie się z Romą i wyjaśnił przyczyny zakończenia współpracy.

A więc Luis Enrique odchodzi?

FB: Powiedziałbym, że właśnie tak. Chciał najpierw sam powiedzieć to drużynie. Zależało mu, żebyśmy się wstrzymali, bo chciał, aby to oni dowiedzieli się pierwsi. Po meczu z Fiorentiną pokazał już, że jest pewny swoich planów. To ja poprosiłem go, żeby jeszcze to wszystko przemyślał i zostawił sobie trochę czasu. Powiedziałem mu: „Zastanów się, bo nie sądzę, żeby dziś był właściwy dzień na podjęcie takiej decyzji. Byłeś w stanie wzbudzić zainteresowanie. Wielu miało wątpliwości, co do Twojej pracy, ale ja nadal uważam ją za bardzo dobrą”.

Co się zmieniło? Często na konferencji prasowej powtarzał, że zostanie na pięć lat...

LE: Oczywiście dla kogoś, kto tak mocno przeżywa swój zawód, wyniki nie mogą nie mieć wpływu. Na konferencjach mówił, że „brakuje jednego negatywnego dnia do jego odejścia”. Ale, jak sam jutro wam wyjaśni, włożył w ten projekt strasznie dużo energii i to go wycieńczyło. W tym roku nie zamierza już trenować.

Jego techniczna porażka to także efekt Pana wyborów... Czuje się Pan rozczarowany?

FB: Po meczu z Napoli powiedziałem, że to raczej ja powinienem odejść. Staraliśmy się go zatrzymać. Jeśli chodzi o moją dymisję, to paradoksalnie nie mogę tego zrobić, bo to byłaby nagroda, na jaką w tej chwili nie zasługuję. Nie mogę uchylić się od odpowiedzialności. Bardzo przywiązałem się do Luisa i do tego projektu. Ale wybaczenie, projekt nie upadł. Pozwolę sobie powiedzieć jedną rzecz. Chcieliśmy postawić na pewien rodzaj gry i znaleźliśmy osobę, którą uznaliśmy właściwą do realizacji tego celu. Statystyki ligowe pokazują, że Roma ma najlepsze wyniki, jeśli chodzi o posiadanie piłki, w przewadze terytorialnej i wszystkich innych jesteśmy trzeci, tylko za Juve i Milanem, a to coś mówi o jakości gry. Sezon postrzega się powszechnie jako wielki zawód, ponieważ nasza postawa była bardzo nierówna.

Nowy sezon zaczniemy z Montellą?

FB: Nie umiem odpowiedzieć. Od kiedy dowiedziałem się osobiście, że Luis Enrique zamierza odejść, zaczęliśmy myśleć o alternatywach, ale na razie z nikim się nie kontaktowaliśmy.

Kibice spodziewają się mocnych uderzeń na rynku transferowym...

FB: Wiem, że klub zamierza zrobić mocne ruchy. Już do tej pory wydano wiele pieniędzy, żeby uzdrowić finansową sytuację Romy. W poniedziałek będzie zebranie

zarządu, w którym nie wszyscy są zadowoleni z mojego działania. To moja odpowiedzialność. Oddaję się do ich dyspozycji. Mam 4-letni kontrakt, ale jeśli nie są ze mnie zadowoleni, to odejdę spokojnie. Nie znaczy to, że podam się do dymisji sam. Spontanicznie bym tego nie zrobił.

Pep Guardiola to marzenie Baldiniego?

FB: Oczywiście była taka propozycja. Kontaktowałem się z nim rok temu.

Powiedziałem mu: "jeśli zmęczyłeś się łatwym wygrywaniem, to przyjdź do nas". Ale oczywiście nie przyszedł. Mówienie o Guardioli w Romie to czyste science fiction.

Autor: kaisha